



## Sport w środku miasta

# Przyszła zima

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

**W**raz z początkiem nowego roku robimy często różne postanowienia. Chcemy, by dzięki nim było nam lepiej niż w roku minionym. Dla tych, którzy chcieliby jeszcze coś postanowić, mamy propozycję – postanówmy, że bardziej włączymy się w życie naszej parafii. Zrobmy coś, żeby ona była naprawdę nasza, nie tylko księdza proboszcza. Wizyta duszpasterka, która właśnie trwa, może być okazją do zrobienia pierwszego kroku w tym kierunku. Zachęcamy, by spróbować.

W samym środku miasta **można pojeździć na nartach lub założyć łyżwy.** Wreszcie ruszyły zimowe obiekty przygotowane przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

**W**yciąg narciarski na lubelskim Globusie mógł ruszyć już w ubiegłym sezonie, ale nie było ani śniegu, ani mrozu. Miłośnicy sportów zimowych z utęsknieniem spoglądali na świeżo wybudowany stok, na którym niestety nie dało się poszusać. Ten rok okazał się jednak łaskawszy. Chwycił mróz, więc armatki śnieżne ruszyły pełną parą. W Lublinie można więc już jeździć na nartach! – To znakomity pomysł, oby takich było w mieście więcej – cieszą się państwo Litwińczukowie z Lublina. – Dla naszych małych dzieci, które dopiero



AGNIESZKA GIEROBA

Na lubelskim Globusie można stawiać pierwsze kroki na stoku

stawiają pierwsze kroki na nartach to znakomita okazja, by się nauczyć jeździć. Podobnego zdania są i inni mieszkańcy miasta. Stok jest łagodny przeznaczony raczej dla tych, którzy dopiero doskonalą swoje umiejętności. Obok działa także odkryte lodowisko. To druga ślizgawka przygotowana przez MOSiR. Duże zadaszone lodowisko przy Alejach

Zygmuntowskich pęka w szwach. Tłok na lodzie nie sprzyja łyżwiarzom, małe lodowisko na Globusie rozładowuje trochę korki na lodzie. To wszystko jednak w dalszym ciągu pozostaje kroplą w morzu potrzeb. Chętnych do uprawiania sportów jest wciąż dużo więcej niż możliwości.

ag

## Świadectwa z Brukseli



KATARZYNA ARTYMIAK

**P**onad 200 osób z Lublina uczestniczyło w Europejskim Spotkaniu Młodych Taizé w Brukseli. W pierwszą niedzielę stycznia dzielili się w kościele Świętego Ducha swoimi wrażeniami. Wielu z nich na spotkaniu Taizé było już kolejny raz. Podkreślali, że niezależnie od tego, gdzie spotkania się odbywają, wszędzie czuć siłę Kościoła, jaką stanowią młodzi. – To niesamowite wrażenie zdać sobie sprawę, że ja w Polsce, a inni chrześcijanie w innych krajach Europy mamy to samo zadanie – świadczyć o Chrystusie – mówiła Agnieszka Król po powrocie z Brukseli. Kolejne spotkanie już za rok, tym razem w Poznaniu. ■

**BRUKSELA. W tegorocznym spotkaniu młodych Taizé uczestniczyło ponad 200 osób z Lublina**

## Spotkanie dla najmłodszych



Spotkanie dzieci w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

**LUBARTÓW.** Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi” im. Jana Pawła II i parafia pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie były organizatorem spotkania bożonarodzeniowego dla najmłodszych. Na każde dziecko czekała wielka paczka po brzegi wypełniona słodyczami.

W spotkaniu uczestniczyło 70 niepełnosprawnych dzieci wraz z opiekunami. Ci, którzy nie zdołali dotrzeć na spotkanie, także nie zostali pominięci. Po zakończeniu uroczystości członkowie stowarzyszenia ruszyli w teren. Zawieźli paczki wszystkim pozostałym dzieciom.

## Księga pamięci

**KRAŚNIK.** W siedzibie krańcickiego oddziału Archiwum Państwowego przygotowano wystawę poświęconą więźniom Dachau. Międzynarodowa wystawa pt. „Imiona zamiast numerów” pokazuje 15 biografii więźniów obozu koncentracyjnego Dachau w ramach projektu „Księga Pamięci”. Księga jest nieustannie powiększającym się zbiorem biografii byłych więźniów obozu koncentracyjnego Dachau. Jej twórcami są uczniowie, studenci oraz dorośli, którzy zbierają materiały i informacje historyczne, piszą

biografie oraz przy użyciu różnych materiałów i technik nadają jej ostateczną formę wizualną. Uczestnicy projektu ściśle współpracują z byłymi więźniami obozu w Dachau oraz z ich rodzinami. Dotychczas powstało ponad 130 biografii. Na wystawie przedstawione są fragmenty życia byłych więźniów obozu koncentracyjnego Dachau, pochodzących z różnych krajów europejskich. Wśród przedstawionych osób są m.in. urodzony w Kraśniku Israel Hener oraz lublinianin Wincenty Czarkowski.

## Książka zawsze dobra



**GAUDIUM.** Wydawnictwo archidiecezji lubelskiej Gaudium wśród swoich nowości wydawniczych ma

dwa tytuły szczególnie godne polecenia. Pierwszy to „Hymn o miłości” ks. Lucjana Szubartowskiego. Książka ta jest refleksją nad istotą miłości, życiowym, poruszającym serce, stanowi urzekający komentarz do Hymnu o miłości św. Pawła. Drugi tytuł to „Naturalne planowanie rodziny” – zbiór artykułów dotyczących płodności, jej rozpoznawania z i refleksjami nad znaczeniem w życiu małżonków i rodziny naturalnych metod planowania rodziny.

## Obiady dla dzieci

**LUBLIN.** Od nowego roku szkoły będą mogły same typować uczniów, którzy ich zdaniem powinni mieć zapewnione bezpłatne dożywianie. Chodzi o uczniów z rodzin, gdzie dochód na osobę przekracza 526,5 zł. Nowe przepisy zakładają, że dyrektor szkoły będzie mógł sam zdecydować, czy dziecko powinno dostawać posiłki. Nie będzie już potrzebna ani informacja o dochodach, ani wywiad środowiskowy (a taka jest procedura przy przyznawaniu posiłków tradycyjną drogą, za pośrednictwem ośrodków pomocy społecznej). Wystarczy, że wpisze ucznia na listę, a pomoc społeczna zapłaci za jego obiady. Żadnych wątpliwości co do tego, że w Lublinie jest wciąż wiele głodnych dzieci, nie mają



Jest szansa, by jeszcze więcej dzieci mogło korzystać z obiadów w szkole

organizacje, które na co dzień zajmują się udzielaniem im wsparcia. Do lubelskich szkół informacja o nowych możliwościach powinna dotrzeć tuż po zakończeniu przerwy świątecznej.

## Miłośnicy regionu



**WOJŚLAWICE.** W Domu Kultury w Wojsławicach odbyło się świąteczne otwarte spotkanie członków i sympatyków Stowarzyszenia Miłośników

Wojsławic. Uczestniczyli w nim przedstawiciele trzech wyznań, których świątynie są do dziś w Wojsławicach, tj. Kościoła rzymskokatolickiego, Kościoła prawosławnego i judaizmu. Podczas spotkania wręczono medale Stowarzyszenia Miłośników Wojsławic zasłużonym działaczom. Otrzymali je Henryk Gołębiowski i Jan Jabłoński oraz Andrzej Jarosz i Andrzej Pilipiuk. Prezes stowarzyszenia Marian Lackowski przekazał także na ręce ks. Jana Łukaszuka (na zdjęciu), proboszcza prawosławnej parafii w Chełmie, jedyną ocalałą ikonę z cerkwi w Wojsławicach.

## Wystawa fotografii

**UMCS.** W holu kolegium humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej można oglądać wystawę fotografii (na zdjęciu) poświęconą Bożemu Narodzeniu. Zdjęcia w sposób niekonwencjonalny, a nawet

kontrowersyjny pokazują nie tylko zwyczaje związane ze świętami, ale i ludzi w różnych sytuacjach, w jakich przyszło im spędzać święta.



## 440 lat unii polsko-litewskiej

Obchody  
na skalę kraju

Jeszcze w tym miesiącu Sejm ma zająć się uchwałą ustanawiającą rok 2009 Rokiem Unii Lubelskiej.

Lublin od dawna zabiega o to, aby obchody rocznicowe miały ogólnopolski charakter. Sprawa jednak nie jest łatwa. Mimo wniosku złożonego w kancelarii Sejmu do tej pory żadna decyzja nie zapadła. Ma to się jednak niebawem zmienić. Miastu bardzo zależy na tym, by wniosek przeszedł. Byłaby to nie tylko lekcja historii, ale także okazja do promocji Lublina. Mottem obchodów mają być słowa Jana

Pawła II „Od unii lubelskiej do Unii Europejskiej”. Niezależnie od decyzji Sejmu władze miejskie zapowiadają, że obchody 440. rocznicy unii polsko-litewskiej będą zorganizowane z rozmachem. Wydarzenia towarzyszące rocznicy mają trwać przez cały rok. Kulminacją będą uroczystości, które zaplanowano na początek lipca. Na razie w Sejmie są dwie uchwały w sprawie „patronów” 2009 roku. Dotyczą Wojciecha Korfańtego, przywódcy III powstania śląskiego, oraz poety wieszczą Juliusza Słowackiego.

440 lat od podpisania unii to dobra okazja, by przypomnieć o tym historycznym wydarzeniu, jednym z najbardziej znamienitych w dziejach Polski. Sceptycy mówią jednak, że 440 lat nie jest aż tak bardzo okrągłą rocznicą, by czynić z niej obchody na skalę kraju, może za 10 lat, kiedy minie 450 lat będziemy mieć większe szanse? W chwili zamykania tego wydania „Gościa” sprawa nie była jeszcze przesądzona.

pat

**Władze Lublina starają się, by obchody 440. rocznicy podpisania unii polsko-litewskiej miały ogólnopolski charakter**



AGNIESZKA GIEROBA

## Dziecięca misja

Stąd do Papui-  
-Nowej Gwinei

**Kołodnicy misyjni ruszyli w drogę, by dzielić się dobrą nowiną o narodzeniu Chrystusa i wspierać najbardziej potrzebujących.**

Dużym problemem mieszkańców Papui-Nowej Gwinei jest również opłata za szkołę i utrudniony dostęp do nauki, bo nawet szkoła podstawowa nie jest obowiązkowa. Z tego powodu z edukacji korzysta tam niewiele ponad 10 proc. dzieci. – Akcje podejmowane przez małych kołodników z Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci mają również uwrażliwiać na problemy świata i pokazywać te miejsca, gdzie Dobra Nowina nie jest jeszcze znana – mówił radiu eR przewodniczący komisji misyjnej archidiecezji lubelskiej ks. Tomasz Fidecki. W naszej archidiecezji w Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci są zaangażowane maluchy z 20 parafii. Na wspólnym wielkim kołędowaniu mali kołodnicy misyjni z terenu naszej archidiecezji spotkają się 28 stycznia w lubelskiej archikatedrze. Spotkanie poprzedzi Msza św. pod przewodnictwem bp. Ryszarda Karpińskiego. **mst**

Należą do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci i nie straszny im nawet mróz, jaki zaatakował Lubelszczyznę wraz z początkiem roku. W wielu parafiach ruszyli w drogę z misyjnym kołędowaniem, odwiedzając wiernych, którym z radością donoszą, że Chrystus nam się narodził, a przy okazji zbierają ofiary, które w tym roku będą przeznaczone na pomoc małym mieszkańcom Papui-Nowej Gwinei. To właśnie tam wiele dzieci cierpi z powodu chorób, m.in. malarii, AIDS, ale także z braku pożywienia.



PIOTR GIEROBA

**Mali kołodnicy tak jak Trzej Królowie wyruszyli w drogę, by mówić ludziom, że Chrystus się nam narodził**

## zaproszenia

## Dla ludzi nauki

Duszpasterstwo Pracowników Nauki miasta Lublina serdecznie zaprasza wszystkich pracowników nauki oraz osoby zainteresowane na spotkanie opłatkowo-norowoczne, które rozpocznie się w niedzielę **11 stycznia** o godz. 18.00 Mszą świętą w kościele pw. Matki Bożej Zwycięskiej w Lublinie. Uroczystemu spotkaniu będzie przewodniczył ks. abp prof. Józef Życiński.

## Dla osób konsekrowanych

Żeńskie Zgromadzenia Zakonne Archidiecezji Lubelskiej są zaproszone do udziału w uroczystej Eucharystii w dniu **25 stycznia** o godz. 10.00 w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła w Lublinie. Uroczystość ta wiąże się także z przyjęciem daru odpustu jubileuszowego w Roku św. Pawła. Mszę św. w intencji powołań do życia konsekrowanego będzie sprawował ks. dr Andrzej Krasowski, przewodniczący zespołu do spraw powołań do życia konsekrowanego. ■

## Nagroda Skowyrów przyznana

## Lubelski Nobel

Nagrodę im. Ireny i Franciszka Skowyrów przyznaną przez Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL za działalność na rzecz Polonii oraz publikacje poświęcone tej tematyce otrzymało za rok 2008 **Biuro Edukacji Publicznej IPN.**

**B**iurowo uruchomiło w styczniu 2007 roku „Program Polonijny BEP IPN”. Program ten jest skierowany przede wszystkim do nauczycieli polonijnych oraz Polaków – nauczycieli pracujących poza granicami kraju. W zamierzeniu projektem objęte są osoby nauczające historii i języka polskiego w polskich szkołach lub polskich klasach na Białorusi, Litwie, Łotwie, Ukrainie, Słowacji, w Kazachstanie, Rosji, Mołdawii,

Rumunii, Czechach, a także osoby nauczające w szkołach sobotnio-niedzielnich, szkołach parafialnych na całym świecie. Oddzielną grupę adresatów projektu stanowią obywatele polscy kierowani do pracy wśród polskiej diaspory przez ośrodki krajowe. Są to przede wszystkim nauczyciele kierowani do pracy na Wschodzie.

W ramach programu pracownicy Wydziału Wystaw i Edukacji Historycznej BEP IPN nawiązują

kontakty z polonijnymi placówkami oświatowymi, prezentując ofertę edukacyjną BEP, prowadzą zajęcia dla nauczycieli polonijnych, organizują prezentacje wystaw historycznych itp. W 2008 roku odbyła się już druga edycja „Polonijnych Spotkań z Historią Najnowszą”. Wzięli w nich udział pedagodzy z różnego typu placówek edukacyjnych (od szkół sobotnio-niedzielnich po uniwersytety) z Białorusi, Litwy, Ukrainy, Węgier, Rosji, Grecji, Francji, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Kanady i USA. W IPN prowadzony jest również projekt badawczy „Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji i Polonii”, którego celem jest przygotowanie obszernego tomu studiów

**Nagrodę odebrał prof. Jan Żaryn szef BEP**

monograficznych poświęconych różnym aspektom inwigilacji emigracji i Polonii przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa.

Program działań zasłużył sobie na lubelskiego Nobla, czyli nagrodę im. Skowyrów przyznaną od 1981 r. za osiągnięcia naukowe w dziedzinie historii, szeroko rozumianej filozofii, kultury oraz teologii. **bg**



ROMAN CZYRKA

## Lubelski Teatr Stary

## Magiczne miejsce

Obok krakowskiego Starego Teatru jest najstarszy w Polsce. Gdyby tak jeszcze odzyskał dawny blask...

**T**eatr powstał w 1822 r. z wykorzystaniem istniejącej tam wówczas oficyny kamienicy Rynek 11. Pierwszy spektakl teatralny odbył się 20 października 1822 r. Od niemal 100 lat nikt już nie wystawiał tu spektakli, a mimo to teatr żyje w świadomości mieszkańców jako miejsce szczególne, choć z tej wyjątkowości niewiele zostało.

Już w 1875 r. budynek wymagał remontu fundamentów. Wtedy też przygotowano pierwszy znany w dokumentacji teatru projekt gruntownej jego przebudowy. Kolejne zmiany w urzędzeniu teatru to lata 1904–1905, po czym teatr zmienił swój charakter. Od 1905 roku zaczęto wprowadzać pierwsze projekcje kinowe, a funkcję kina teatr przejął w roku 1907. Mimo wielkich zniszczeń wojennych od roku 1956 do roku 1981 funkcjonowało tu Kino Staromiejskie.



**Jest szansa na dotacje na remont Teatru Starego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego**

14 lutego 1967 roku Teatr Stary został wpisany do rejestru zabytków województwa lubelskiego. Od 1981 roku, kiedy kino zakończyło działalność ze względu na potrzebę renowacji budynku, teatr popadał w coraz większą ruinę. Dzieła dopełnił pożar w 1993 roku.

Dobrze, że choć podejmowane są próby uratowania teatru. Niestety, na efekty trzeba będzie jeszcze długo poczekać. Problem

jak zwykle stanowią fundusze. Na razie trudno mówić o jakiejś konkretnej dacie, kiedy teatr mógłby zacząć funkcjonować. To, co obecnie się robi, umożliwia jedynie przetrwanie zabytkowego budynku. Władze miejskie starają się pozyskać fundusze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Złożono wniosek o dotację w wysokości 3,2 mln złotych, nieco mniej, bo około 2,5



ZDJEŃCA AGNIESZKA GIEROBA

**Do dziś zachowały się na elewacji południowej ulistnione maski kobiece i gryfy pochodzące z początku XIX wieku**

mln na ten projekt przygotowało także miasto. Najpilniejsze prace mają obejmować cały budynek. W części podziemnej potrzebna jest m.in. wymiana fundamentu z kamienia na ściany żelbetowe. Łączny koszt remontu do jego zakończenia szacowany jest na ok. 20 mln zł. **Marta Lipińska**

## Naturalne planowanie rodziny

## Szansa dla życia

Są nowe możliwości dla małżonków dotkniętych problemem niepłodności. W Polsce jeszcze mało znana **naprotechnologia zdobywa uznanie** nie tylko wśród wierzących małżonków, ale też wśród lekarzy.

Od lat znana i stosowana w Stanach Zjednoczonych i Irlandii ma szansę być również popularna w Polsce. W Lublinie ruszył pierwszy w kraju kurs dla lekarzy i nauczycieli naprotechnologii, a na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się sesja o naturalnym planowaniu rodziny, która wzbudziła wielkie zainteresowanie i dała wielu parom nadzieję.

## Po stronie życia

Naprotechnologia jest odpowiedzią na apel wystosowany przez papieża Pawła VI i encyklikę „Humanae vitae”. Wiele lat badań i obserwacji kobiecego cyklu dały lekarzom nowe narzędzia do leczenia niepłodności. – Naprotechnologia to nic innego jak wspomaganie naturalnego cyklu. Zarazem to coś znacznie więcej niż zwykły zakres naturalnego planowania rodziny. Dzięki bardzo dokładnym obserwacjom, które powinna prowadzić każda kobieta, można przeprowadzić bardzo precyzyjne badania diagnozujące problem niepłodności. Kiedy jest on znany, można na przykład podać w odpowiednim dniu konkretne leki albo sięgnąć po bardzo precyzyjną chirurgię ginekologiczną – wyjaśnia dr Piotr Klimas, pierwszy polski lekarz po kursie naprotechnologii. Do tej pory zaledwie kilka osób z Polski miało szansę zapoznać się z tą metodą, wyjeżdżając na specjalne kursy do Stanów Zjednoczonych. Od niedawna możliwość zdobywania takiej wiedzy jest także w Polsce w Lublinie. W grudniu 2008 roku rozpoczął się 13-miesięczny kurs prowadzony przez specjalistów z całego świata. Przedsięwzięciu patronuje m.in. metropolita lubelski abp Józef Życkiński.

## Jest nadzieja

Wieloletnie badania i praktyka lekarzy stosujących naprotechnologię potwierdzają jej skuteczność w leczeniu niepłodności. Nawet 80 proc. małżeństw borykających się z problemem poczęcia, ma własne potomstwo dzięki naprotechnologii. To skuteczność dwukrotnie większa od metody in vitro. – Znamy wiele przypadków, w których wcześniej zdiagnozowano niepłodność bądź u kobiety, bądź u mężczyzny, sugerując im, że jedynym ratunkiem może być in vitro. Po dokładnych obserwacjach cyklu i leczeniu podjętym przez naprotechnologów, pary te doczekały się zdrowego potomstwa – mówiła na KUL dr Maria Szczawińska.

Oprócz niewątpliwych medycznych sukcesów tej metody jest jeszcze jeden chyba największy sukces. Metoda ta jest zgodna z nauczaniem Kościoła i służy życiu. – W księdze Jeremiasza Pan Bóg mówi „Zanim ukształtowałem Cię w łonie twojej matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem Cię” (Jr 1, 5). Ci, którzy stosują metodę in vitro, mogą jedynie w taki sposób sparafrazować te słowa „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, przekłułem cię, sklasyfikowałem, zamroziłem cię, a twoi bracia i siostry oddali za ciebie życie”. Wielu katolickich lekarzy i katolickich małżonków nie godzi się z taką metodą powołania życia – podkreślał dr Klimas.

Propagowaniem naprotechnologii w Lublinie zajmuje się Fundacja Leczenia Niepłodności Małżeńskiej im. Jana Pawła II, której prezesem jest doktor Maciej Barczentewicz.

Agnieszka Gieroba

pod patronatem „Gościa”



O możliwościach naprotechnologii rozmawiali (od lewej) Piotr Klimas, Maria Szczawińska i Maciej Barczentewicz

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

## SKOK CHMIELEWSKIEGO

### GDY POLICZYSZ

### - U NAS POŻYCZYSZ

- PRAKTYCZNE POŻYCZKI** przykłady:
  - kwota pożyczki 1000 zł, okres 12 mies., RRSO 19,70% - 19 zł miesięczna rata
  - kwota pożyczki 2000 zł, okres 12 mies., RRSO 19,70% - 38 zł miesięczna rata
- LOKATY do 9%**
- KREDYTY** mieszkaniowe do 25 lat
  - kwota pożyczki 1000 zł, okres 36 mies., RRSO 13,37% - 34 zł miesięczna rata
  - kwota pożyczki 2000 zł, okres 36 mies., RRSO 13,37% - 68 zł miesięczna rata
- ROR 7%**
  - kwota pożyczki 1000 zł, okres 12 mies., RRSO 19,20% - 87 zł miesięczna rata
  - kwota pożyczki 2000 zł, okres 12 mies., RRSO 19,20% - 174 zł miesięczna rata

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, **JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE**  
 ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Amelstowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

**ODWIEDZINY DUSZPASTERSKIE.** Na Lubelszczyźnie na szczęście wciąż jeszcze **większość rodzin przyjmuje księdza** składającego wizytę duszpasterską. To dobrze – bo to jedna z nielicznych okazji, by szczerze porozmawiać.

# Koled



tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA GIEROBA**

agieroba@goscniedzielny.pl

**N**a terenie archidiecezji lubelskiej mieszka ponad milion wiernych. To do nich po dziurawych, krętych i wąskich drogach wybierają się kapłani. Wędrują od domu do domu, od drzwi do drzwi, z których na szczęście większość stoi otworem.

### Po co ta kołęda?

– Nie znaczy to wcale, że u nas jest tak super! – mówi ks. Zbigniew Wójtowicz z wydziału duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej w Lublinie. – U nas też często padają pytania, po co ta kołęda. Często o tym mówię, również w domach podczas odwiedzin kołędowych, że taka wizyta to dobra okazja do tego, by świeccy zechcieli mówić do księdza o swoich radościach i smutkach, o tym, co

im się podoba albo nie podoba w duszpasterstwie parafialnym, w organizacji życia wspólnoty, w wystrój kościoła. Kiedy są w świątyni na niedzielnej Eucharystii, przekaz idzie tylko w jedną stronę – od księdza do wiernych. Będąc u siebie, mają przewagę psychologiczną, jest im łatwiej. A każda opinia czy postulat zgłoszony przez nich, nawet jeśli nie jest możliwy do spełnienia, świadczy, że interesują się swoją parafią, że chcą, aby była lepsza, albo nawet najlepsza – dodaje.

Parafie w naszej archidiecezji są różne. W dużych miejskich ośrodkach, jak Lublin, Puławy, Kraśnik, Chełm, wizyta składana parafianom jest wyjątkowo dobrą okazją, aby poznać ludzi i realia ich życia. W małych miejscowościach zazwyczaj duszpasterze lepiej znają swoich wiernych. Nie znaczy to jednak, że ich odwiedzać nie trzeba. – Przecież nie chodzi tylko o poznanie ludzi, ale i o to, że kapłan niesie do danego domu błogosławieństwo – podkreśla ks. Zbigniew.

### To nie jest prosta sprawa

Często w lubelskich realiach nie zawsze możliwe jest spełnienie szczytnych założeń. – Po pierwsze kołęda trwa zbyt krótko. W warunkach miejskich, przy aktualnej koncepcji jej przeprowadzania: 30–40 mieszkań na jedno popołudnie, zaczynając od 16.00–16.30, nie może ona trwać dłużej niż 10 minut w jednym domu. Przecież ksiądz nie może się pojawić z odwiedzinami o 23.00 lub później, zwłaszcza tam, gdzie są małe dzieci albo osoby starsze – wyliczają mankamenty duszpasterze.

Trudność dla kapłanów stanowią także mieszkańcy, którzy nie są otwarci na dialog. – Mimo najszczerzej chęci trudno nawiązać rozmowę, jeśli na każde pytanie księdza ludzie odpowiadają półsłówkami, jednocześnie samemu nie zadając żadnych pytań, bo nie mogą nawiązać do żadnych realiów życia wspólnoty parafialnej. Wtedy rzeczywiście taka „rozmowa” czy raczej monolog księdza ma więcej wspólnego z przesłuchaniem niż

# owe przypadki



**Ks. Zbigniew Wójtowicz od lat kołęduje na lubelskim LSM-ie.**

**NA SĄSIEDNIEJ STRONIE: Wizyta duszpasterska to błogosławieństwo dla domu i czas na rozmowę z duszpasterzem**

z oczekiwaną wymianą myśli – podkreśla ks. Zbigniew Wójtowicz.

## Trudne pytania

Z duszpasterskiego charakteru kołedy wynika przede wszystkim to, że jest ona swoistym wyznaniem wiary mieszkańców. Publicznym przyznaniem się do Chrystusa. Dlatego ksiądz na kołędzie ma prawo i obowiązek pytać o sprawy religijne, uczestnictwo rodziny we Mszy św. niedzielnej, ostatnią spowiedź, rekolekcje, katechizację dzieci, życie sakramentalne osób obłożnie chorych itp. Jest to podyktowane jedynie troską o zbawienie. – Trudne jest dla mnie, kiedy na tego rodzaju pytania wierni reagują alergicznie i próbują zająć mnie tematami zastępczymi. Pamiętam,

iż raz tuż po zakończonej modlitwie, kiedy usiadłem przy stole, na ten stół gospodarze postawili klatkę z zamkniętą w niej białą myszką i był to jedyny temat, na który pozwolili mi rozmawiać – mówi ks. Wójtowicz.

## Strach ma wielkie oczy

– Chodząc z wizytą duszpasterską po lubelskim LSM-ie, wystraszyłem się raz bardzo poważnie. Wchodząc z przedpokoju do pokoju w mieszkaniu jednej pani profesor, ujrzałem na progu ogromnego węża. Wrzasnąłem i jednocześnie podskoczyłem ze strachu. Pani przeproszała, że nie stać jej na założenie alarmu i kupiła sobie plastikową atrapę węża, aby odstraszać złodziei amatorów – opowiada ks. Zbyszek. – Straszne, a zarazem śmieszne było to, jak poprosiłem inną samotną panią w średnim wieku o zamknięcie w łazience ogromnego wilczura, który na dzień dobry wyskoczył do mnie z przedpokoju ze straszonym, basowym szczekaniem, kiedy byłem jeszcze na progu mieszkania. Na moją prośbę, po kilku minutach zmagania się z nim, pani zamknęła go w łazience, ale powiedziała, że nie może z tej łazienki wyjść, bo pies jest tak silny, że nie jest w stanie go utrzymać i nie gwarantuje mojego bezpieczeństwa. Chciała, abym „zrobił” kołędę sam pod jej nieobecność.

## Finansowe dylematy

Kwestia pieniędzy na kołędzie jest problemem jedynie dla tych, którzy w ogóle mają problem z pieniędzmi. – Mam już blisko 25 lat kapłaństwa za sobą i mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że nigdy, ale to nigdy od nikogo nie wziąłem pieniędzy po kołędzie, np. leżącej gdzieś na stole koperty. Natomiast zazwyczaj, choć nie zawsze, gospodarze proszą mnie sami o przyjęcie jakiejś ofiary na potrzeby parafii. Wtedy przeważnie się zgadzam i jeśli sami ją wręczają, przyjmuję. Dziękuję wtedy w imieniu proboszcza i zapewniam, że jak zawsze zostanie ona mądrze i dobrze zagospodarowana – podkreśla ks. Wójtowicz.

## Rozmówki kołędowe

Poprosiliśmy o nie zarówno dla kapłanów, jak i dla świeckich. – Kapłanom radziłbym, aby pamiętali, że zewnętrzne kryteria, np. dobrze albo źle przygotowany dom na wizytę, czy miła albo sztywna w nim atmosfera, nie są najważniejszymi kryteriami, którymi można oceniać poziom wiary człowieka i jego relację do Boga. Świeckim zaś radziłbym, aby nie zapraszali księdza do domu, jeśli są kompletnie nieprzygotowani, np. ktoś wrócił

przed chwilą z pracy czy podróży i bierze kąpiel, albo przyjechali niespodziewani goście i jest alkohol na stole. Taka wizyta powinna być głębokim przeżyciem religijnym dla obu stron, a to jest możliwe, kiedy jest dobrze przygotowana. Lepiej więc poprosić księdza za kwadrans, za pół godziny, czy nawet na ostatni, dodatkowy dzień kołedy – radzi kapłan z wieloletnim doświadczeniem duszpasterskim.

Nam zostaje zaś wszystkim, zarówno kapłanom jak i świeckim, życzyć dużo wzajemnej życzliwości, cierpliwości i otwartości. ■

## Oczekując kapłana



**HUBERT PIETRAS**

– Wizyta duszpasterska jest bardzo potrzebna, bo to jedna z nielicznych okazji do bezpośredniego kontaktu kapłanów ze swoimi wiernymi.

W krajach zachodnich jest zwyczaj, że wierni zostają np. po Mszy świętej na herbacie w domu parafialnym i ich bezpośredni kontakt z kapłanem jest dużo bliższy. U nas kołęda zastępuje takie bezpośrednie spotkania.



**BOŻENA PIETRAS**

– Kapłan nie jest kimś obcym. To człowiek wzięty z ludu czyli spośród nas. Kościół jest przedłużeniem naszego domu. To nie jest jakaś obca instytucja.

Kościół i rodzina stanowią jedność. W naszym domu obecność kapłana jest czymś normalnym. Myślę, że w takich rodzinach, gdzie obecność kapłana w mieszkaniu nie jest czymś naturalnym, dzieciom trudno jest zrozumieć jedność Kościoła i rodziny.



**MAŁGORZATA KLEJSZMIT**

– Na wizytę duszpasterską trzeba patrzeć z dwóch stron. To nie tylko okazja dla nas, świeckich, by spotkać się z kapłanem, ale i okazja dla

kapłanów, by spotkać się ze świeckimi. Takie spotkania ułatwiają wzajemne zrozumienie. Dla mnie ważne jest, żebym nie była w kościele anonimowa. Kołęda właśnie tę anonimowość likwiduje.

Młodzi o Janie Pawle II

# Co Ty wiesz o Papieżu?

Konkurs „Papież o młodych, młodzi o Papieżu” organizowany przez Instytut Tertio Millennio jest jednym z największych i najbardziej popularnych wśród młodzieży. W tym roku jego  **finał odbędzie się w 10 miastach Polski.**

Projekt zainicjowany w Krakowie z powodzeniem został przeprowadzony następnie we Wrocławiu, Lublinie, Gdańsku i Poznaniu, tak, aby tegoroczną edycją objąć młodzież całego kraju. Adresowany jest do wszystkich uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Mimo iż ma zasięg ogólnopolski, będzie miał charakter regionalny. Jego finał odbędzie się w 10 miastach – w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu. W każdym z miast zostanie wyłoniony zwycięzca oraz zostanie rozdany komplet nagród. V edycja konkursu, która rozpocznie się w lutym 2009 roku, będzie się składać z czterech części.



## Konkursowe etapy

Etap wstępny obejmuje krótki test on-line złożony z dwudziestu losowo wybranych pytań (z puli ok. 150) dotyczących zagadnień związanych z życiem i działalnością Jana Pawła II. Po zarejestrowaniu się na stronie internetowej konkursu uczeń ma możliwość rozwiązania quizu między 1 a 28 lutego 2009.

I etap to również test w wersji on-line, którego tematyka obejmuje biografię Karola Wojtyły do 1978 r., historię Świątowych Dni Młodzieży oraz lekturę kilku homilii wygłoszonych w trakcie ich trwania przez Jana Pawła II. Odbędzie się w tym samym czasie dla wszystkich uczestników: 18 marca 2009 r. Dostęp do proponowanej lektury organizator zapewni na stronie internetowej konkursu.

II etap obejmuje napisanie własnego eseju w oparciu o nauczanie Jana Pawła II na jeden spośród kilku tematów podanych przez organizatora. Do tego etapu zakwalifikują się osoby, które uzyskały najwyższą ilość punktów w poprzednim etapie. Przykładowe eseje zwycięzców poprzednich edycji będzie można znaleźć na stronie internetowej.



ABP BOLESŁAW PYLIAK

Jan Paweł II w lubelskiej katedrze

III etap (finał) to obrona ustna najlepszych prac przed kiluosobową komisją złożoną ze znawców nauczania Jana Pawła II. Zakres pytań dotyczy tematów podejmowanych przez ucznia w eseju. Etap ten odbędzie się jednocześnie w 10 miastach Polski 16 maja 2009 r.

## Nagrody

Na laureatów konkursu czeka wiele wspólnych nagród rzeczowych i książkowych. Dla zwycięzców, podobnie jak w latach ubiegłych, przewidziano kilkudniowy wyjazd do Rzymu. Ponadto nagrodzeni zostaną: uczestnicy konkursu reprezentujący instytucje partnerujące konkursowi, którzy zdobędą wysoką ilość punktów; opiekunowie (nauczyciele), których podopieczni uzyskają największą łączną ilość punktów w teście; szkoły, które będą najliczniej reprezentowane w pierwszym etapie. Zgłoszenia przyjmowane są drogą elektroniczną poprzez rejestrację na stronie internetowej [www.konkurspapieski.pl](http://www.konkurspapieski.pl), gdzie można również znaleźć wszystkie informacje, aktualności oraz materiały pomocne do rozwiązania testów.

Okiem wikarego



felieton

KS. ADAM JASZCZ

wikariusz parafii  
św. Michała Archanioła w Lublinie

## Hej kołęda, kołęda!

Ku przestrodze odnalazłem w Internecie skecz Kabaretu Moralnego Niepokoju „Wizyta księdza”. Bohater o imieniu Sławomir na widok księdza w swoim mieszkaniu głośno wyraża zdziwienie: „Pierwszy raz widzę, żeby ksiądz zakładał telewizję kablową!”. Po informacji, że ksiądz nie przychodzi z kolejną promocją, lecz z kołędą, Sławomir poszukuje podejrzliwym okiem znanej dziennikarki TVN-u. Ksiądz, wyruszając na kołędę, powinien wiedzieć, do czego mu potrzebna taka właśnie przygoda. Również przeciętna rodzina, zanim odkurzy pasyjkę stojącą cały rok na szafie, niech porzuci obawy przed odwiedzinami kogoś widzianego zazwyczaj z daleka przy podniosłych celebrach. Nie taki on straszny, jak go dziś usiłują malować ci, którzy ostatni raz widzieli księdza na własnym chrzcie. Wizyta duszpasterska jest po to, aby się spotkać. Oczywiście spotkanie spotkaniu nie równe. Nie spotykamy się przy chipsach, by omówić nieudaną próbę zakręcenia wałków na głowie pani spod siódemki. Spotykamy się w imię Jezusa Chrystusa. On rozmawiał z ludźmi, zwracał uwagę na ich biedę, dramat, ale także na grzech. Zawsze w trosce o człowieka, z wielki taktem i delikatnością. W poprzednim roku zapukałem do jakiegoś mieszkania. Domownicy otworzyli mi ubrani w czapki, szaliki i rękawiczki. „Co się dzieje?” – zapytałem. „Proszę księdza. Nie mamy za co grzać, ale sobie radzimy. Mamy siebie”. Było zimno, ale zostałem u nich z wielką przyjemnością. Innym razem zdeklarowana katoliczka ze znakiem zodiaku na piersiach wtajemniczyła mnie we wszystkie skandale i układy w Kościele. Patrzyłem z politowaniem i uciekłem przy pierwszym ataku kota. Bądźcie wyrozumiali dla księdza, który może odwiedza już pięćdziesiąte mieszkanie i nie zawsze tryska humorem i inwencją twórczą. Bądźcie sobą, nie udawajcie, bo to się wyczuwa na kilometr. Mój Sławomir z kabaretu, który deklarował, że w kościele stoi zawsze pod filarem. Nawet by go palcem pokazał. Problem w tym, że w kościele nie było filarów. ■